

Przegląd polityczny powszechny.



Pismo poświęcone polityce, handlowi i przemysłowi.

PRZEGŁĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena jego: we Lwowie kwartalnie 1 złr. 30 kr. — od 1 kwietnia do końca grudnia 5 złr.
na prowincyi kwartalnie 2 złr. — od 1 kwietnia do końca grudnia 6 złr.
Za granicę państwa austriackiego rocznie o 1 złr. więcej.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędowi pocztowemu, niepodlegają frankowaniu.

Nr. 15.

Lwów dnia 19. Maja 1858.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. z dodatkiem opłaty stepowej za każde razowe umieszczenie po 15 kr. m. k.

Redakcyja PRZEGŁĄDU na ulicy wałowej obok pikiety ogniowej pod Nr. 739 2/4 na I. piętrze.

Przegląd polityczny.

Walce zaciętej między Czarnogórcami a Turkami, towarzyszy wojna na papierze dzienników francuzkich z dziennikami wiedeńskimi. Po artykule p. Renée, o którym donosiliśmy w ostatnim *Przeglądzie*, zabrał głos w sprawie Czarnogóry wszechwładny *Monitor* i dyktuje sułtanowi tureckiemu swoje dyktatorskie: *Nie pozwalam!* Podajemy treść tego artykułu, który wyraża ni mniej ni więcej, tylko opinię rządu francuzkiego, opinię Napoleona III.

Artykuł, o którym mówimy, dziwi się wojennemu stanowisku, jakie zajęła Turcja względem Czarnogóry, stanowisku, które może wywołać nowe zajścia w chwili, kiedy mocarstwa europejskie starają się ukończyć dzieło, rozpoczęte pokojem paryżkim z r. 1856. Porta nie ma, mówi artykuł wspomniany, ani prawa, ani powodów do takiego postępowania. Po ofiarach, jakie poniosło kilka mocarstw dla Turcji, nie powinna ona tém bardziej zagrażać udzielności Czarnogóry, która również do Europy zaapelowała. Następnie przypomina artykuł oświadczenia kongresu względem Czarnogóry, podróż księcia Danila do Paryża i kroki, jakie uczyniła Francja, aby przeszkodzić krwawemu starciu; mimo tego wojska tureckie zostały skoncentrowane około Czarnogóry i przygotowują się do opanowania zajętego przez Czarnogórców powiatu Grahowa. Atak nie jest wprawdzie skierowany wprost przeciw Czarnogórze, ale jest zawsze atakiem na *status quo*, który Turcja szanować przyrzekała. W obec takiego położenia rzeczy, Francja nie mogła pozostać obojętną; przesłała ona stosowne przedstawienia do Carogrodu i zawezwała mocarstwa, aby przeszkodziły starciu. Anglia przedłożyła natychmiast projekt, by zamianowano komisarzy, którzyby wraz z komisarzem tureckim zawarli układ względem granic między Czarnogórą i Portą, a to na zasadzie *status quo* w chwili ostatniego traktatu paryżkiego. Francja przyjęła ten projekt i spodziewa się, że i inne mocarstwa to samo uczynią. Rosya dowiodła za wiele współczucia dla Czarnogóry, by miała projekt ten odrzucać; a nie ma wątpliwości, że go i Austria przyjmie, która w r. 1853 czyniła na korzyść Czarnogóry tak żywe przedstawienia przez hr. Leiningena. Gdyby niepodległość Czarnogóry tylko na powyższej chociaż tak stanowczej nocie *Monitora* polegać miała, nie wabalibyśmy się ani na chwilę o losie tego kraiku powalpiwać. Pomijając drażliwą kwestję, jak dalece organ reprezentanta powszechnego pokoju na wiarę zasługuje, przypominamy tylko, że 5. lutego 1857 r. *Monitor* wystąpił tak samo stanowczo, jak teraz w sprawie czarnogórskiej, za połączeniem księstw Naddunajskich, a przecież dzisiejsza polityka francuzka, jak głosi p. Renée, nie może zmuszać sułtana, by zezwolił na unię Multan i Wołoszczyzny. To szczęście Czarnogóry, że ma i lepszych i pewniejszych opiekunów, jak *Monitora*.... Lepszym jest niezawodnie Rosya, a najpewniejszym odwaga bitnego ludu i skaliste, dotąd niezdołane góry. Owoż nie troszcząc się o to, co tam kiedyś dyplomacya o losie Czarnogóry zawyrokuję, uderzyli górale na dniu 11. maja pod Grahową na obóz turecki i pobili połańców. Bliższą wiadomość o tej bitwie, gdzie z jednej i z drugiej strony potykało się przeszło 5000 ludzi, podajemy w *Przeglądzie* dzienników. Zwycięstwo to rozstrzygło przynajmniej na teraz daleko więcej stanowczo, niż nota *Monitora* zagadnienie, do kogo powiat Grahowa należeć będzie.

Konferencye paryżkie jeszcze się nie rozpoczęły, lecz się rozpocząć mają na dniu 20. maja, aby możne dzieło pokoju powszechnego zakończyć i utrwalić. Prawdopodobniejszym byłby może wniosek, że te przyszłe konferencye nie tak kwestyę pokoju, jak raczej kwestyę supremacyi francuzkiej rozstrzygną.

I po tamtej stronie kanału, w potężnej rzpltej kupców, zanoszą się na wielką zmianę. Donosiliśmy już, że w izbach niższej i wyższej zapowiedziano wotum nieufności dla ministerstwa Derby, a to z powodu, że nagał odezwe lorda Canninga, jlnego gubernatora Indji. Nic nie pomogły łamane sztuki, jakie ministerium torysów na uciechę parlamentu wyprawia; mimo oświadcze-

nia lorda Ellenborough, ministra spraw indyjskich, że występuje z gabinetu, wotum nieufności poddano w izbach pod obrady. Wprawdzie w izbie wyższej uzyskało ministerium przy głosowaniu większość 9 głosów; taka jednak większość na przeszło trzysta głosujących, może służyć za dowód niezaprzeczony, że parlament nie pokłada zbyt wielkiej ufności w teraźniejszym ministerium. W izbie niższej odroczone nad tém drażliwym wotum debaty i głosowanie, może dla ciekawego experimentu, co też ministerium pocznie, mając nad swoją głową zawieszoną nagane — ni to miecz Damoklesa.

O reformach w Rosyi.

Wiadomość, że rząd rosyjski myśli szczerze o reformach, z których pierwszą i niezawodnie najważniejszą miało być usamowolnienie włościan, zadziwiła w swoim czasie Europę — mniej jednak, niż zadziwiły nowe z tamtąd wiadomości o rozruchach i buntach chłopskich, które spowodowała wieść o tem zamierzonym usamowolnieniu.

Cesarz Alexander II. użył dawno zapomnianej próby szlachty litewskiej o zniesienie poddaństwa, do wydania swoich humanitarnych reskryptów, mocą których wolno szlachcie rozprawiać w komitetach nad kwestyą poddaństwa i robić w tej mierze rządowi propozycje. Objasniające rozporządzenia ministerjalne wyrzekły zasadę, że zamierzone ulepszenia tylko powoli mogą przyjść do skutku, jak też, że *wszystkie grunta są własnością szlachty*.

W tych dwóch postanowieniach leży powód rozruchów chłopskich, jakie po części jeszcze do tych czas trwają, po części siłą zbrojną przyłumione zostały. Jak z jednej strony poddaństwo czyli niewolnictwo (bo właściwego wyrazu na ten rodzaj poddaństwa nie mamy w polskim języku), nie jest w Rosyi tak dawnem urządzeniem, bo dopiero za panowania Iwana Groźnego otrzymali bojarzy nad włościanami większą władzę, którą Piotr wielki utrwalił — tak z drugiej strony bunt chłopskie nie są zdarzeniem wcale nowem. Różnemi czasami starali się chłopci przełamać władzę panów, a największe tego rodzaju powstanie chłopskie wywołał kozak Pugaczew, który wydając się za Piotra II., obiecywał chłopom wolność, a tym sposobem chwilowo zagroził tronowi Katarzyny II.

Głuche wieści o zamierzonym usamowolnieniu, jakieś niedokładne przeczucie bytu lepszego, i przesadzone zresztą pogłoski, poruszyły w wielu okolicach Rosyi włościan, niecierpliwie czekających na ulepszenia, które w skutek powyżej zacytowanego ministerjalnego rozporządzenia tylko zwolna mogą przyjść do skutku, i które podług wszelkiego prawdopodobieństwa ledwie przyszłemu pokoleniu przyniosą owoce. Z drugiej zaś strony zagrożenie wieśniakom utraty własności; w wielu bowiem okolicach Rosyi posiada cała gmina, jako jedna osoba, pewną przestrzeń gruntu dla własnego użytku; własność takich gruntów ma teraz być przyznana obywatelowi, który ma potem kawałki tych gruntów sprzedawać lub wydzierżawiać rodzinom włościańskim.

Cała wewnętrzna administracya Rosyi zmienia się przez usamowolnienie włościan. Dotychczas dziedzic sam trudnił się odstawianiem rekruta, płaceniem podatków, miejscową policyą, a po części i sądownictwem. Tych wszystkich praw i obowiązków będzie teraz musiał się wyrzec, a rząd postanowi ku temu własnych urzędników. Ponieważ zaś w Rosyi panuje jakiś dziedziczny wstręt od urzędników rządowych, wynikło z tąd, że gdy w jednych guberniach chłopci gwałtem chcą sobie zdobyć wolność, w innych guberniach obawiają się zmiany swojego, choć wcale smutnego położenia. Łatwo pojąć niebezpieczeństwo, jakie z takiego wynika stanu.

Prócz tej kwestyi usamowolnienia poddanych, która żywo zajmuje wszystkie umysły, jest jeszcze inna kwestya ważniejsza może, choć mniej znana, o której korespondent *Gazety Augsburskiej* z Petersburga tak pisze: Jest to mało dostrzeżone dążenie rozbudzonego w Rosyi ducha, o którym profanom powierzchownie rzeczy biorącym nie śni się nawet. Dążenie to nowe rozszerza się co raz dalej w kierunku i po drodze, z której pomalu i coraz więcej usuwa się stronnictwo staro-rosyjskie. Nowym tym

pojawem w tajemnem przeobrażeniu się starej Rosyi jest Panslawizm, dążenia Sławofilów, którym ten panujący ruch duchowy w Rosyi co raz nowych przysparza zwolenników. Jeżeli dotąd mało wiemy o tem z naszych pism czasowych, przypisać to tylko trzeba temu, że rosyjscy cenzorowie tak jak dawniej, najsurowsze mają nakazy, by unikać wszelkich o tym przedmiocie wspomnień, któreby mogły wprowadzić Rosyę w posadzenie, że sprzyja ideom panslawistycznym; rząd bowiem nie życzy sobie panslawizmu, równie jak inne rządy nie życzą sobie skandynawizmu, jedności Włoch, lub połączenia Niemiec pod jednym władcą — przewidując dobrze, jakby wiele zakłócało i walk wyniknąć musiało, gdyby podobne idee doczekały się urzeczywistnienia. Ale myśl ta tkwi tem mocniej i głębiej w głowach wielu profesorów; i gdyby raz była wyrzeczona i przyszła do publicznej debaty, przejęłaby wnet masy zapalem tak namiętnym, o jakim w zachodniej Europie nie mają pojęcia, bo nie wierzą, by umysły w Rosyi mogły się rozpaść dla idei tylko. Jeżeli więc w teraźniejszej chwili popęd ku reformom paraliżuje niejako idee panslawizmu, niemniej przeto jest pewną rzeczą, że skoro niektóre reformy wejdą w życie, albo przynajmniej niektóre zasady nowe do zupełnego przyjdą uznania, idea ta objawi się niezawodnie, i objawi tem silniej. I przyznać należy, że duch naszego czasu toruje jej drogę z nadzwyczajną szybkością. Cesarz Mikołaj nie należał do ludzi, którzyby się lada czego przestraszyli, ale panslawizmu obawiał się niezawodnie, bo rozumiał, jak silny jest pociąg idei tak nęcącej. Jeden z najwierniejszych, najszanowniejszych i najszczerzych zmarłego cesarza przyjaciół i wielbicieli, przyznał w jednej poufnej pogadance, że cesarz Mikołaj w ostatnich latach oswojony był już nieco z swoją władzą, a przecież w kwestyi panslawizmu nie dowierzał nawet swojej wszechmocności; a co mniej może jest wiadomem, że w r. 1849 książę Paszkiewicz dostał tajemną instrukcyę, aby się starał jak najmniej wchodzić w styczności z prowincyami państwa austriackiego południowo-sławiańskimi. Przyczyną tej instrukcyi była niezaprzeczenie obawa, aby się tym sposobem nie wzmacniały idee panslawistyczne; a przy owoczesnym rozdrażnieniu i głów i serc, można się tego było zaprawdę obawiać. Ktokolwiek głębiej się nad tym przedmiotem zastanowi i zechce pojąć ducha panslawistycznego, ten pewnie rządowi rosyjskiemu zarzucać nie będzie, aby on wywoływał tego ducha, lub pomagał do jego rozwinięcia. Ale za to tem silniej dążenie to tkwi w samym narodzie i w kościele; tam ono ma swe korzenie, i tam ono rozwija całą swą dzielność. Panslawizm opierał się dotąd o stronnictwo tak zwane staro-rosyjskie; czuły obie strony potrzebę wzajemnego wspierania się. Lecz to już przeszło. Dzisiejsi sławofilowie więcej się spodziewają po szybkim łączeniu się z ideami rządowymi reform, niżeli po surowem usuwaniu się bojarów od wszelkiego postępu. Tam spodziewają się wzmocnić i reformie nawet stać się pożytecznymi, przy tym rozbudzonem popędzie do czegoś nowego i lepszego. Powiadają nawet, że nowy minister oświecenia Kowalewski jest sławofilem w gruncie serca swego, jakkolwiek zupełnej w tej mierze nie ma pewności. Na każdy przypadek — choć ministerjalna posada zmienia zwykle dawny sposób wiedzenia — gdyby nawet tylko skłonności niejake ku temu w nim zostały, byłoby to zawsze rzeczą nadzwyczaj ważną przy rozwijaniu się tych wszystkich zakłócań, jakie dziś przeżywa i przeżywać będzie Rosya.

Tak więc wewnętrzne urządzenia Rosyi przeobrażają się coraz więcej; a jeżeli reformy energicznie przeprowadzone zostaną, jeżeli teraźniejszy system się utrzyma, w takim razie powstanie na gruzach starego porządku nowy carat, który w większej zgodzie zostawać będzie ze stosunkami europejskimi, niż jego poprzednik. W tej chwili nie brak w Rosyi usiłowań nową budowy, i gromadzą ze wszystkich stron z chwałebną skrzętnością materiały do odnowienia walącego się gmachu. Jak wieść niesie, mają teraz w Rosyi zagrzebać przestarzałe przywileje, a natomiast ogłosić gatunek równouprawnienia. Do tych czas istnieją w Rosyi dla kupców 3 klasy *gildami* zwane; każdy kupiec musi do jednej z nich należeć stosownie do cyfry podatkowej;

Stammich

wszystkie gildy są uwolnione od służby wojskowej, i posiadają nadto jeszcze inne przywileje, których stany podatków nieopłacające nie używają. Owoż jak wieść niesie, mają teraz znieść trzecią i drugą gildę, a tylko pierwsza pozostanie. Kupcy, którzy do dwóch ostatnich klas należeli, będą obowiązani do służby wojskowej, którą terazniejszy duch reformatorski chce ile możności na wszystkie stany rozciągnąć. Obecnie wołęd w skład armii rosyjskiej chłopci i szlachta, stan mieszczański zaś nosi w bardzo małych wyjątkach mundur, a to dla tego, że długi czas służby wojskowej i rozliczne trudy odejmują wszelką ochotę do żołnierskiego stanu; do czego się nie mało przyczynia i ta okoliczność, że szlachta zagarnęła prawie wyłącznie wyższe stopnie wojskowe dla siebie. Spodziewana ustawa znosząc przywilej, zobowiąże liczną klasę mieszczańską do służby wojskowej, zwłaszcza że do pierwszej klasy gildowej bardzo mała liczba kupców należeć może. Bez wątpienia ziści się jednocześnie nadzieja, że lata służby jeszcze więcej zmniejszone zostaną, a zawód żołnierski przestanie obudzać powszechną odrazę.

Religijny zapal w Ameryce.

Wszystkie gazety i listy ze Stanów Zjednoczonych donoszą o wielkiem rozbudzeniu się, tj. o nagle objawionem, gorączkowo spotęgowanem uczuciu religijnem, o nowym bezprzykładnym dotąd zapale pobożności, i o tysiącach zgromadzeń do modlenia się, o których aśsze po wszystkich rogach donoszą, jakby o koncertach lub teatrach, i na które mnóstwo przychodzi narodu. To rozbudzenie religijne lotem łyskawicy rozchodzi się po całym kraju szerokim, jakby epidemia w najodleglejsze zachodzi zakątki.

Nie było przykładu podobnego popędu, chyba może przed laty 25 w onej epoce pobożności w Nowym Jorku; wszakże wówczas popęd ten nie był tak silny, ani się tak rozprzestrzeniał. Zgromadzenia kościelne zbierały się w niezwykłych godzinach i miejscach, odwiedzano je tłumnie; ale przecie nie w tym stopniu jak teraz, kiedy w Nowym Jorku np. w południe, w godziny giełdowe, odbywają się w kołach spekulacyjnych miasta publiczne zgromadzenia, odwiedzane przez pierwszych i najzawziętszych spekulantów. Gdyby przed pół rokiem kto podobne przepowiadał rzeczy, obwołałby go pewnie wariatem. Najwybitniej pojawia się to usposobienie w tak zwanych nowoangielskich prowincjach, mianowicie w *Connecticut* i *Massachusetts*. Powiadają, że w niektórych miastach tamtejszych nie znajdzie już dorosłej osoby, która by nie była „nawróconą“ i nie przyłączyła się stale do jakiego kościoła. Podobne wieści dochodzą z zachodu, i niemniej także z południa. I ten duch pobożny nie pojawia się w pewnych tylko sektach lub kościołach, ale we wszystkich bez wyjątku: w katolickim, w reformowanym i w innych. Rozbudzenie to ma wszakże jeden rys charakterystyczny, wielce korzystny.

Gdy się duch podobny budził dawniej na zachodzie, w nowych osadach, pojawiał się on, o ile wiemy z mnogich sprawozdań, w sposób nienaturalny, czyli raczej nadnaturalny; teraz występuje spokojniej, i jeżeli się tak wyrazić wolno, przyzwoiciej. Pobożni nie wpadają w ekstazy i konwulsje, wszędzie przebija się umiarkowanie bez przesady, powaga i głębsza pobożność.

O pobudkach, jakie spowodowały ten ruch religijny, nie ma żadnej wątpliwości. Wypłynął on z tej wielkiej tylko co przebytej kryzys, i z tych ciężkich czasów, które się tylko co przeżyło; wielu przyszło zda się do tego przeświadczenia, że przecie mamona nie jest jedynem na świecie bóstwem. A że się tam wszystko publicznie odbywa, te mnogie nawracania z wyraźnymi nawróconych nazwiskami głoszą po wszystkich pismach. W jednym numerze gazety znaleźliśmy niedawno spis imienny dwóch tysięcy osób, w jednym tylko mieście.

Duchowni, trzeba prawdę wyznać, wiele się przyłożyli, aby popęd ten ludowy rozniecić i podnieść do potęgi tego zapalczywego rozbudzenia. Z końcem roku przeszłego odbyło się w Pittsburg zgromadzenie duchownych i członków kościoła presbiteriańskiego, na którym przez trzy dni obradowano nad środkami, jakimi można było rozniecić na nowo ducha religijnego, a mianowicie usunąć wszelkie sprzeciwiające się temu zawady. Zebrało się przeszło 200 duchownych, ułożyli list pasterski, który miał być odczytany z ambon wszystkich przystępujących do tego kościołów, i uradzili nareszcie nie tylko kościelne, ale i domowe wizytacje. W pierwszą niedzielę w styczniu r. 1858 odczytano ten list pasterski w wielu kościołach, i od tego dnia rozszerzał się ów ruch religijny. Odtąd zaczęły się te codzienne zgromadzenia religijne; w Nowym Jorku po różnych miejscach, w innych miastach, i w całym kraju zgromadzenia te do modlenia się ogłaszają aśszami, które zdybać można przy wszystkich komtuarach najwięcej spekulacją zajętych. Oprócz tego tysiące, miliony broszurek rozrzucają po omnibusach, wozach parowych itd. Broszurki te zawierają w sobie wyciągi z biblij, i wskazują niektóre z odbyć się mających zgromadzeń.

Przeszłego roku kościoły mniej licznie odwiedzane były, chociaż zawsze liczniej niżeli w Europie, ale za to teraz niema dosyć miejsca w żadnym kościele.

I wizytacje domowe zaczęły się od dawna. Każdy kościół ma naznaczoną sobie pewną liczbę domów. Duchowni i inni członkowie kościoła odwiedzają każdą rodzinę w tych domach mieszkającą, aby się przekonać, jakie są ich usposobienia religijne. Zaczęto od ubogich. Rodzicom polecono najtroskliwiej, aby sami chodzili do kościoła, a dzieci wysyłali do szkółek niedzielnych, misyonarskich i innych. Powiadają, że tym sposobem w samym Nowym Jorku uzyskano kilka tysięcy ludzi. Pomału wizytacje rozciągnęły się na zamożniejsze i znakomitsze rodziny, aż wreszcie zaczęły odwiedzać i domy najwykwintniejsze, składające świat faszionablów. Sprawozdania o tych ostatnich wizytacjach głoszone są zarówno zadawajające, jak i o uboższych rodzinach. Wedle nich wielka bardzo była liczba bogaczy i wysoko położonych ludzi, którzy nigdy do kościoła nie chodzili, chociaż nie tak przecie była znaczna, jak pomiędzy ubogimi — wszakże chodzenie do kościoła należało już samo do dobrego tonu.

Zgromadzeniom do modlenia nie sami tylko przewodniczą duchowni, między którymi niektórzy odznaczają się kazaniem pełnemi zapalem, ale kierują niemi po większej części ludzie świeccy, którzy miewają poruszające przemowy, rozpowiadają o uderzających przykładach nawrócenia się itd. Profesorowie teologii dają godziny wykładu biblij, i zapraszają na nie wszystkich. Najwięcej wszakże w tem wszystkim uderzają liczne *stowarzyszenia młodych ludzi*, zawiązane w tym samym celu, i odznaczające się po większej części wielką żarliwością. Jedno z takich stowarzyszeń wydało w 150,000 egzemplarzach zaproszenie do młodych ludzi wszelkiego stanu, aby odwiedzali zaprowadzone przez nich zgromadzenia, i zaprosiny te poroższali głównie po wszystkich domach handlowych. Zaprosiny te powiadają między innemi:

„Możecie żyli od dzieciństwa w wirze spekulacyjnym stolicy amerykańskiej, albo niedawno dopiero wpadliście w jej odmet, przybywszy z cichej waszej ojczyzny w Nowej Anglii, albo z ciepłego południa, z kwitnącego zachodu, albo może przez dalekie oceany ze starego świata. Z kądkolwiek jesteście, zapraszamy was uprzejmie do nas, prosimy, byście nam zrobili przyjemność waszemi odwiedzinami, aby się wzmogła liczba naszych przyjaciół, i abyście weszli do portu nowych wzniosłych rozkoszy!“

Nawet murzyni przyłączyli się na południu do tego ruchu. Ich kościoły są bez ustanku napelnione, i nieraz zdarzy się wypadek, że wśród służby Bożej podniesie się nagle murzyn jaki, i w słowa przeleje swe myśli i uczucia. Między piosnkami śpiewanemi przez murzynów najlepiej ta się podoba, w której każda zwrotka kończy się następującym chórem:

Ja i szatan nieznosimy się, nie;

Ja jego nie cierpię, a on mnie!

I biali śpiewają w czasie zgromadzeń swoich, często nawet bardzo szczególne pieśni. Ulubiona bardzo pieśń pod nazwą: „Co tam nowego?“ tak w pierwszej opiewa strofę: „Jak się zdybiemy, to pytamy się, co tam nowego? Co tam nowego? Jaki dziś porządek rzeczy? Co tam nowego? co tam nowego? Ach, ja wiele dobrego i nowego mam do powiedzenia! Mój Zbawiciel wszystko dobrze urządził, przezwyciężył śmierć i piekło. To jest nowe! To jest nowe!“ I tak ciągnie się to przez ośm strof.

Dolączamy szczegółowe sprawozdanie o zgromadzeniu chrześcijańskiego stowarzyszenia dla młodych ludzi, odbytem 8go marca w Nowym Jorku. Zgromadzenia te odbywają się codzień od 1. do 2. w południe.

„Prezydent stowarzyszenia Van Beuren, otworzył zgromadzenie krótką modlitwą i przemową, poczem innemu głos odstąpił. Ten oświadczył, że wczoraj dopiero został nawróconym, i natchnionemi rozpowiadał słowy, jak wielką czuje z tego radość. Potem wszyscy przytomni zgromadzeniu członkowie odśpiewali pieśń: „Zejdź o święty Duchu! Ty niebieska gołębic!“ Po skończeniu pieśni powstał jakiś stary człowiek i zaczął mówić: że mieszka w Troi, a że tylko w odwiedziny przyjechał do Nowego Jorku; lecz że czuje potrzebę udzielić dzisiejszym towarzyszom swoim, jako i tam młodzi ludzie założyli chrześcijańskie stowarzyszenie i nie mało już poczynili dobrego, bo wszędzie już teraz pytają się grzesznicy, co robić trzeba, aby mieć udział w zbawieniu.

Po starcu ozwała się jakaś pani. Dziękiwała Bogu, że święta jego wiara tak przemożnie działa na serca ludzkie. Wszakże sama doznała nie mało jej dobrodziejstw w wielu smutnych doświadczeniach i ciężkich cierpieniach. Lecz wiele jeszcze z jej rodzonych chodzi po grzesznych ścieżkach; wzywa więc towarzystwo, aby się pomodliło za ich jak najprędze nawrócenie.

Młody jakiś człowiek zmówił co prędzej gorącą modlitwę wedle życzenia matki.

Prezydent przeczytał potem 22. rozdział z objawień s. Jana, na co podniósł się mężczyzna jakiś i zapytał, co by też przed pięć laty pomysłało w Nowym Jorku, gdyby już wówczas młodzi ludzie tak żyli i postępowali, jak teraz. Cieszyć się należy, dodał, że duch sekciarski zamilkł, i wszyscy teraz bez wyjątku ukłękli obok siebie w pokorze przed ich wszystkich panem i ojcem.

Przy tej sposobności inny znowu, który mówił o Whitfieldzie, rozpowiadał, ako ten miał azanie w Filadel-

fii, i w tém kazaniu orzekł, że w niebie nie będzie ani metodystów, ani presbiteryanów, ani baptystów, ani żadnej sekty, tylko sami tam będą chrześcijanie.

Potem odśpiewano wiersz z pieśni:

Jezu kochanie moje!

Weź mnie na łono swoje.

Młody jakiś człowiek prosił zgromadzonych, aby się pomodliło za towarzystwo do gaszenia ognia, do którego on należy. Gdy się to stało, powstał znowu jakiś stary i rzekł: jako już po raz drugi zaczyna szukać pana swego, i że ma dziewięć dzieci, z których ośmioro grzesznie żyje. Wprawdzie starał się ich na dobrą sprowadzić drogę, i może uda mu się zbliżyć ich do Baranka Bożego, który zgładził grzechy świata. Mianowicie jeden z jego synów mający lat dwadzieścia sześć, jest nadzwyczajnie grzeszny, i za niego to prosi zgromadzenie o modlitwę, aby tém samem doświadczyć, jak wielka to jest władza modlitwy. Zmówiono modlitwę za grzesznego syna, odśpiewano pieśń nabożną, i ozwała się znowu młoda dziewczyna. Mówiła ona, że często czytała ten ustęp: „Musicie się nazad odrodzić!“ i że rozmyślała nad tém, co by czynić wypadało, aby uniknąć kary za grzech naznaczonej. Czytała ona i ojcę to samo miejsce; ojciec tedy nawrócił się z jej samej powodu, żył przez te trzy lata po chrześcijańsku i potem umarł w Bogu. Że nareszcie największe ma zaufanie w potęgę modlitwy, i spodziewa się za jej wpływem dostać się do nieba, gdzie już nie będzie rozdziału.

I znowu jakiś stary rozpowiadał, jako w drukarni pewnej, w której jeden z jego synów pracuje wraz ze studwudziestą zecerami, rozbudzenie się ducha religijnego tak się żywo roznieciło, że ledwie mają czas zająć się robotami swemi. W sali drukarskiej modlą się o każdej dnia godzinie i śpiewają pobożne pieśni, a duch wiary rozszerza się coraz więcej i coraz potężniej.

Po zmówieniu nowej modlitwy, w której błagano, aby ten duch wiary wszystkich natchnął pracowników i żeby każdy nauczył się modlić, przełożony zmówił na zakończenie „Ojciec nasz“ i pobłogosławił przytomnych, którzy się rozeszli czując się silniejszymi i prawdziwą pobożnością namaszczeniymi.“

Nie potrzebujemy nic dodawać do tego obrazu. Wszakże wystarczy, aby zrozumieć, jak to wszystko jest prawdziwie uderzającym dzisiejszego czasu znamię!

Przegląd dzienników.

Wiedeń 14. maja. Nowe banknoty będą, jak twierdzi *Kor. lit.* wydawane najmniej w biletach na 5 złotych nowej stopy pieniężnej. Ponieważ zaś ściąganie dawnych biletów bankowych zwolna odbywać się będzie, jest przeto nadzieja, że zanim wyprowadzone będą z obiegu banknoty 1 i 2 reńskowe, dostateczna ilość srebrnej monety znajdować się będzie w obiegu, tak, że zbytecznem będzie wydawać bilety bankowe niższej wartości, niż na 5 złotych nowej stopy austriackiej.

— **11. maja.** Kajmakam Wołoszczyzny, książę Ghika, wysłał swego syna do Stambułu, aby tam działał w sprawie mianowania go hospodarem. Między wszystkimi kandydatami ma jednak książę jak słyhać, najmniej widoków, bo nie zjednał sobie podczas swojego urzędowania ani narodu ani Partii. Wiadomość z Belgradu, że książę Aleksander ma zamiar abdykować, potwierdza się.

— **14. maja.** Temi dniami spodziewają się przybycia królewicza neapolitańskiego, który zład udaje się do Posenhofen w Bawarii, gdzie równocześnie odbyć się mają zaręczyny dwóch sióstr naszej cesarzowej, córek księcia Maksymiliana bawarskiego. Starsza Helena idzie za księcia Maksymiliana Thurn-Taxis, młodsza za pomienionego królewicza neapolitańskiego.

Tryest 12. maja. Z Raguzy donoszą, że 11. b. m. zaszła pod Grahową potyczka między Turkami i Czarnogórcami w połączeniu z powstańcami Hercegowiny. Na stronie Czarnogórców miało paść 50 zabitych a 70 rannych. O stratach Turków nie nie wiedzieć. Siły były z obóch stron równe. Czarnogórców atakujących pod wodzą wojewody Mirko, było 4.000; Turków, którzy bronili swoje pozycje, było także 4.000. Obie strony walczyły z zaciętością. Grahowę spalili mieszkańcy sami kilka dni poprzednio, z rozkazu księcia Danily.

— **14. maja.** Dzisiejsze wiadomości z Raguzy donoszą, iż 11. wieczór uderzyli Czarnogórcy i powstańcy hercegowińscy powtórnie na obóz, w którym zamknęli się Tarcy, lecz nie mogli go zdobyć, równie jak i baterii tureckiej. Po ataku niepomysłnym rozdzielili się powstańcy i Czarnogórcy na dwa oddziały, i zajęli drogi do Kubuk, Korenik i Grahowej prowadzące. Dnia 12. maja nie było potyczki. *Tel.*

Według doniesień z Raguzy, uderzyli Czarnogórcy ze swiem 13go b. m. na transport prowiantów, i zabrali go zrąbawszy eskortę. Komendant tureckiego obozu korzystając z gęstej mgły, chciał wycofać się ze swego stanowiska; Czarnogórcy jednak spostrzegli go i poruszając, oskrzydłili wojsko tureckie, rozbili je na dwa oddziały, i zmusili do odwrotu na Klobucz i Koziernecz. Mówią, że Feruk Pasza albo zginął, albo dostał się do niewoli. W Trzebinie panuje wielki popłoch. *Tel.*

Berlin 11. maja. Małem, ale silnem stronnictwem w Prusiech, które od kilkudziesięciu lat widziało zbawienie Prus tylko w jak najściślejszym połączeniu się z Rosją, pogardzają dziś Rosyanie całkiem otwarcie. Niemiecka *Petersburgska Gazeta* pisze między innymi: „... musiało to być zaślepienie samolubne, co skłoniło ich widzieć w Mikołaju I. swojego obrońcę. Czy ci panowie byli tak krótkowidzący, czy tak mało znali historię, że nie wiedzieli, iż rosyjski monarcha jest wrodzonym przeciwnikiem feudalnych stosunków państwa i społeczeństwa? — a jakkolwiek forma przeszłego rządu była ostrą, to przecież musi się było spodziewać, że pod tą twarzą skorupą można się ukrywało duch wolności i ludzkości, który dziś zadziwia Europę, a zwolenników średniowiecznych rządów do rozpaczki przyprowadza.“ *Nowa Pruska Gazeta* zaś przyjmuje jak najgorzej takie wyrażenia dzienników rosyjskich, a mianowicie *Norda*, wyśmiewa młode dziennikarstwo rosyjskie, i wystawia wszystkie nowe dążenia w Rosji w takim świetle, że w każdym słowie, choć ono ma czasami powierzchowny pokost uznania, przebijają się nienawiść, zawiść i nagana. Stronnictwo to reakcyjne, nie ma żadnego organu prócz jednej *Gazety krzyżowej*, która z całą uprzejmością otwiera mu swoje kolumny. K. Z.

Moguncya 7. maja. Traktat o most na Renie, został właśnie podpisanym przez wszystkie w tej sprawie udział mające rządy.

Paryż 10. maja. Jak słychać, ma rząd francuski zamiar wysłać na morze adriatyckie flotyle w razie, gdyby Porta na Czarnogórę uderzyła. S. Z.

— Ponieważ rezultat wyborów do ciała prawodawczego, o których donosiliśmy już poprzednio, w okręgu piątym wątpliwym został (p. Eck kandydat rządowy otrzymał bowiem 26. kwietnia 8774, p. Picard zaś, kandydat opozycji 8590 głosów), przedsiębrano nowe wybory; udział był nadzwyczajny, głosowało tym razem przeszło 19.000 wyborców, gdy poprzednio tylko 17.000 głosowało. Wszyscy nowo przybyli wyborcy głosowali za p. Picard tak, że kandydat opozycji absolutną większością, bo 1422 głosów wybrany został. K. Z.

— Doniesienia z miast handlowych brzmią bardzo niepomyślnie. Nawet przedziałnie bawelny w St. Quentin i Lille będą musiały wstrzymać roboty, jeżeli nie znajdą wkrótce kupca na swoje zapasy. W Bourges wydarzyły się znowu trzy znaczne bankructwa.

— 11. maja. Dzisiejszy *Pays* poświęca artykuł księstwu Naddunajskiemu. Zapowiada on, że unia księstw zaniechaną zostanie; oświadcza jednak równocześnie, że twierdzenie D'Israelego w parlamencie angielskim, co do zupełnej zgodności Francji z Anglią w tym względzie, nie jest wcale prawdą; Francja bowiem jest ciągle za unią, nie może jednak zakłócać spokoju przymuszeniem Turcji. Rozumie się samo przez się, że *Pays* obwinia Austrię równie jak i Turcję o przeszkody stawiane połączeniu księstw Naddunajskich. Co się tyczy Czarnogóry, to zapewnia *Pays*, że ta sprawa wytoczy się przed konferencyę. Równie jak i *Constitutionnel*, występuje on w obronie Czarnogóry.

— Komisya egzaminująca plan organizacji Algeryi ukończyła już swoje prace i przedłożyła w tym względzie sprawozdanie cesarzowi. Książę Napoleon objąłby w razie, gdyby plan przyszedł do skutku, namiestnictwo w afrykańskich koloniach, korespondowałby wprost z cesarzem, a we wszystkich sprawach cywilnych miałby władzę absolutną.

Londyn. *Times* utrzymuje, że niezawodnie wkrótce nastąpi wcielenie drobniejszych republik środkowej i południowej Ameryki w Stany Zjednoczone. Jako państwa, które zdradzają najwyraźniej symptomatę rychłego połączenia się wymienia *Times* Meksyk, Nową Granadę i Wenezuelę.

— Cesarz Napoleon otrzymał jak wiadomo, niedawno od królowej Wiktorji działo wzorowe w upominku. Teraz ma otrzymać nowy dar. W Woolwich leżą od r. 1829 mary, na których niesiono do grobu na św. Helenie zwłoki Napoleona I. Zrobiono je po śmierci cesarza na prędce z dolnej części powozu, którego używał cesarz do przejażdżki po odludnych skalach wyspy. Na rozkaz rządu sprowadzono te mary temi dniami do arsenału, z kądem zupełnie zrestaurowane do Paryża odwiezione zostaną. F. B.

— 11. maja. Proklamacya lorda Canninga, jeneralnego gubernatora Indjów, i postępowanie rządu względem niego, są tematem mnogich rozpraw dziennikarskich. *Times* zamieściła między innymi artykuł w tym względzie następującej treści: „Parlament musi albo królestwo Oudy zwrócić, a królowi tron, z którego go stracono, nazad oddać, zburzony Luknow odbudować, nakazać posty i modły za czyny jenerała Campbella, i całemu oznajmić światu, że polityka, jaką Anglia w Indjach zachowywała, była polityką przemocy, bezprawia, zdrady i oszukaństwa — albo też musi parlament jak najprędzej wydać wyrok potępiający depeszę lorda Ellenborougha.“ K. Z.

— 12. maja. Dzisiejszy *Globe* donosi, że dyrektorowie kompanii indyjskiej pochwalili jednomyślnie politykę jeneralnego gubernatora Indjów, lorda Canninga, który jak wiadomo proklamował konfiskatę posiadłości w Oudzie. Wczoraj oświadczył lord Ellenborough, minister spraw indyjskich w Izbie wyższej, że występuje

z gabinetu, i że królowa zezwoliła na to wystąpienie. Wniosek o uchwalenie nagany dla ministerstwa za potępienie proklamacyi lorda Canninga, odłożył wnioskodawca Cardwell na piątek. Rotszylł został 221 głosami przeciwko 196 wybranym do komitetu, który ma się naradzać nad bitem o przysiędze żydów w Izbie wyższej. Tel.

Rzym 6. maja. Rząd papieżki zajmuje się obecnie reorganizacją swego wojska. W tym celu zanesiono do rządu ces. austriackiego prośbę, by zezwolił któremu ze swoich doświadczonych jenerałów wstąpić do służby papieżkiej i objąć dowództwo armii z stopniem naczelnego wodza.

Bruksela 10. maja. Wielka liczba tutejszych właścicieli medalów św. Heleny, do których się przylączyły liczne także w ten sposób dekorowane deputacje z miejsc innych, chodziła dziś jakby z procesją po mieście, i udała się do katedry, gdzie się odbyło żałobne nabożeństwo za Napoleona I. Po rekwiem zapomnieli się niektórzy orderowi tak dalece, że w kościele wołali „Vive l'Empereur!“ Z muzyką i chorągiewami na czele udali się potem przed zamek królewski, gdzie ustawili się w szeregi, wołali przy odgłosie bębnow wielokrotnie „Niech żyje król Leopold!“ Król się jednak wcale nie pokazał. Wielka liczba publiczności przypatrywała się temu widowisku, nie dając żadnych oznak pochwały lub niezadowolenia. Dziennikarstwo belgijskie przypisuje tym demonstracyom może większą wartość, niż zasługują. K. Z.

Madryt 3. maja. W arsenale portu La Carraca zajmują się uzbrojeniem kilku okrętów, które mają za wieść kolonistów hiszpańskich i kilku misjonarzy na wyspę Fernando Po. — Rządowi podano propozycyę, aby kopalnie skarbowe wystawić na sprzedaż.

Belgrad 5. maja. Książę Aleksander wysłał temi dniami ogromne sumy gotowizny do Austrii; mówią o 200.000 dukatów. Wypadki ostatnich czasów, które pomimo, że przeszły powierzchownie spokojnie, dotknęły go mocno, i jak się zdaje, książę ma zamiar abdykować. S. Z.

Nowy York. Wiadomości z 23. i 24. kwietnia donoszą o wspaniałym pochodzie z pochodniami, jaki urządzili demokraci Nowojorscy na cześć Orsiniego, w którym miało udział przeszło 2500 osób. Mowy, jakie miano w 5ciu językach, były bardzo gwałtowne. K. Z.

Korespondencye.

Z nad Zbrucza. 9. maja. Darujcie, że ociągnąłem się z moją korespondencyą; przyczyną było: pro 1mo, że zajęty pracą wiosenną nie miałem ani chwili swobodnej do pióra; pro 2do, że zrażony nieco przycinkiem korespondenta lwowskiego pod znakiem ? do *Czasu* krakowskiego (Nr. 88) musiałem się obrachować z siłami, czy mogę szermierzyc z nieznanym mi przeciwnikiem. Aż tu dochodzi do rak moich Nr. 18. Przyjaciela domowego, w którym widzę znowu tęgi przycinek dany przez p. Lubienieckiego temuż korespondentowi lwowskiemu, dający wyraźnie poznać, że ów p. korespondent nie rozumie się na gospodarstwie krajowem, i pisze o niem tak, jakby który z naszych hreczkosiejów chciał pisać o estetyce i literaturze. Aż tu znowu przyjeżdża sąsiad jeden, który mi powiada, że ten korespondent doskonale znany z tego, że już ma taki obyczaj pisać o rzeczach, których nie rozumie. Prawda, że inaczej nie pisałby całkiem. A teraz do rzeczy. Z upragnieniem oczekiwany deszcz uszczęśliwił nareszcie naszą okolicę. Wielce on wpłynął na całą wegetacyę, która pomimo wiosny wyglądała jeszcze jakby w marcu, a wiatry wysuszyły tak dalece wszelką wilgoć, że zaczęto się na prawdę obawiać o zasiewy zimowe i o łąki. Z tego powodu niejeden, co miał jeszcze co na zbyciu, zaczął się, jak to mówią, na inne czasy. Ziarno poszło też zaraz w górę, a mianowicie pasza, której prawie wszędzie zabrakło.

Już teraz, choć to na przednówku, powszechne dają się słyszeć narzekania na brak robotników; a cóż to dalej będzie, gdy Bóg pobłogosławi naszej pracy! Wszyscy się zastanawiamy nad tem, co za przyczyna tego braku rąk pracujących; jedni utrzymują, że niechęć chłopstwa, drudzy że leniwość jego; ja zaś myślę, że przy jednym i drugim najgłówniej przyczynia się do tego taniość wódki. Taniość ta podaje ludowi prostemu łatwość rozpijania się, wtrąca go przeto w nałóg odbierający mu i poczucie godności moralnej, i siłę potrzebną do pracy. Prawda, że nie do wszystkich miejscowości da się to zastósować; tam i owdzie są włości, ludzie i ludziska, co szukają zarobku i chętnie pracują, lecz to są wyjątki, a co najważniejsza, że tam właśnie najmniej się upijają. Oczywisty to dowód, że wódka jest i była początkiem tego u nas tak zakorzenionego złego. Tu muszę wam donieść o jednym wójcie z pobliskiej wioski, który może za wiedzą wyższej władzy i miejscowego parocha w dwóch leciech wykorzystał prawie do szczytu zakorzenione w swej gromadzie pijanństwo i z tąd wypływające przepęstwa. Zapowiedziawszy na walnem zgromadzeniu, jako godziwą jest rzeczą trzeźwość i pracowitość, zadyktował zarazem prawo, aby żaden chłopiec nie ważył się upijać, pod karą kijów. Z początku nie było to jakoś do

smaku niektórym Hryciom, lecz wiedząc o determinacyi i słowności swego wójta, poddali się woli jego, odkazując na arendarza Berka, który jak utrzymywali, skórę z nich zdierał. Wszelako, gdy jeden i drugi, zapomniawszy jakoś o zakazie, serdecznie się upił i breweryę wyrabiał, za co jeszcze serdeczniejsze cięgi z rozkazu wójta otrzymał — ocuciło to zapomniających się tak dalece, że każdy zaczął na seryo omijać przekłętą Berka, by go nie skusił do wódczyska. Ależ bo ten wójt sypał kije nie na żart; mówiono mi, że nieraz dwa i trzy połamano na winowajcy. Naturalnie, że taka doraźna jurydykcyja musiała mieć skutek; otóż z tego znowu wyrósł ten inny skutek, że ludzie teraz zawsze są trzeźwi i pracowici. W końcu, aby jeszcze coś i o gospodarstwie pogawędzić, podam wam sposób wychowania bydła, aby było dorośnię, mocne i nieustępujące tak zachwalonemu zagranicznemu. Nie jest to mój wynalazek, ale udzielił mi go jeden obywatel z Wołynia, zaręczając za jego prawdziwość. Cieleta są przez 5 do 6 tygodni, mając przed sobą ciągle owies w snopku i drobne sianko za drabinką, a czystą wodę w żłobku. Przykładem starszych biorą się wcześniej do jedzenia, i wskazują same porę właściwą do odłączenia, t. j. wtedy, kiedy już dobrze jeść mogą. Dodawanie im przytem w pojeniu makuchów lniałych rozcieńczonych, albo maki jęczmiennej, nader skutecznie wpływa na ich tuszę równie jak i na wzrost. Tym sposobem wychowuje się młódź wyborna, a nie na trawie, jak to u nas jest zwyczajem. — Ten środek trafił do mego przekonania, i zaprowadziłem go zaraz u siebie; spodziewam się, że to będzie lepszy środek nad ten nawet, jakiego użyłem przed parą lat. Oto sprowadziłem z zagranicy kilka sztuk bydła, którego potomstwo zupełnie jest podobne do krajowego — ba, czyli i nie gorsze nawet!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Z Poznańskiego piszą pod d. 8. maja, że w Przeborowie i Chlewie wybuchła zaraza na bydło (księgosusz). Wschodnie powiaty księstwa dotknęła zaś wielka klęska, pojawiając się niezliczonej mnogości myszy, które zniszczyły znaczną część zasiewów ozimych tak dalece, że w wielu miejscach musiano je przeorać.

* W Bernie zawiązało się towarzystwo kasy pomocniczej w celu wspierania rękodzielników miejscowych.

* Koncesyonaryusz banku moldawskiego (Rutland i Comp.) otrzymali od rady administracyjnej upomnienie, że gdyby bank wypłat nie rozpoczął przed dwoma miesiącami, koncesya wydana dla tegoż banku będzie uważana za nieistniejącą.

* Wynalazek naszego ziomka p. Baranowskiego w Paryżu, zajmuje niemało inżynierów francuzkich i angielskich. Jest to przyrząd do dawania sygnałów przy nadchodzących pociągach na kolejach żelaznych, oparty na zasadzie mechanizmu, który wszelkie zetknięcie czyni prawie niemożliwem. Sygnały te są już zaprowadzone na kolei z Paryża do St. Germain.

* Przy zbliżającej się strzyży wełny, konsumenci zagraniczni wzywają producentów tego ważnego artykułu, aby run owczych nie kazali wiązać linaami i konopnemi sznurami, lecz wełnianemi; tym sposobem uniknie się bez straty z jednej i drugiej strony domieszywań bardzo trudnych do odłączenia i oczyszczenia wełny w wyrobach delikatniejszych kolorowych. Wiadomo bowiem, że len lub konopie nie przyjmują tych samych farb, z tąd w niektórych suknach widzieć się dają szarawe nitki lub centki, psujące nieraz najpiękniejszą sztukę.

* Uprawa tytoniu na Węgrzech wzrasta się rok rocznie. Według wykazu c. k. Dyrekcyi centralnej w r. 1854 miało 61.351 posiadaczy gruntów licencyę na uprawę jego; w r. 1855 podniosła się liczba na 65.836, a w r. 1856 na 69.863. W ostatnim roku oddano do magazynów ogółem 500.000 centnarów, zaco wypłacono producentom przeszło 4 miliony złr.

* Sprawozdanie roczne z dochodów kolei północnej cesarza Ferdynanda, przedstawia przeszło 11 milionów złr. ryczałtowego dochodu, zatem o jeden milion mniej, niż w r. poprzedzającym. Czysty dochód wynosi około 6½ mil. złr., pozostaje przeto przeszło 3½ milionów do rozkładu na akcyonaryuszów jako dywidenda. Dywidenda ta wyniesie prawie 8%. Kapitał zakładowy kolei, reprezentowany przez akcye i obligacye, wynosi 72½ mil. złr.

* Izba handlowo-przemysłowa Krakowska na posiedzeniu d. 5. maja odbytym, uchwaliła, aby wniosek członka izby p. Gumplowicza w przedmiocie założenia w Krakowie na akcye Towarzystwa handlowego, w celu utrzymania na składzie towarów nieoclonionych — za którym to wnioskiem komisya przychylnie się oświadczyła, utrzymując, że założenie podobnego towarzystwa przyczyniłoby się nie mało do podźwignienia dziś upadłego handlu miasta Krakowa, popartym został odnośnem podaniem do wys. ministerjum.

Gdańsk 3. maja. Po bezprzykładnej posusze nastąpiły nareszcie deszcze, które ocieplili powietrze, i podniosły wegetacyę. Oziminy wyglądają pięknie, ale stan rzekaków nie jest najlepszy. W wielu miejscach zaledwie na pół zbioru można rachować. Z portów zagranicznych nadeszły dość zaspakajające wiadomości, co jest powodem, że giełda utrzymuje się w ożywieniu niezwykłym, a wszystkie wystawione próby znachodzą łatwy odbyt. Pszenica mająca największy pokup, stoi w cenie nad 5 rs. za korzec polski; żyto 2 rs. 85 kop., a jęczmień 3 rs. 24 kop. W drzewie jest dość znaczny obrót; belki sosnowe od 20 do 25 stóp długości, placą po 4 do 5½ rs.

Ceny targowe w pierwszej połowie maja r. b.
w **Przemysłu**: pszenica 2 złr. 23 kr., żyto 1 złr. 24 kr., jęczmień 1 złr. 18 kr., owies 1 złr. 10 kr.
w **Brzeżanach**: pszenica 2 złr. 24 kr., żyto 1 złr. 30 kr., jęczmień 1 złr. 18 kr., owies 48 kr.
w **Stanisławowie**: pszenica 2 złr. 32 kr., żyto 1 złr. 48 kr., jęczmień 1 złr. 24 kr., owies 54 kr.
w **Tarnopolu** pszenica 2 złr. 10 kr., żyto 1 złr. 20 kr., jęczmień 56 kr., owies 40 kr.
w **Żółkwi** pszenica 2 złr. 20 kr., żyto 1 złr. 24 kr., jęczmień 1 złr. 18 kr., owies 1 złr.

INSERATY.

Spis nowych dzieł,

których dostać można w księgarni

Franciszka Pillera i spółki

we Lwowie,

przy ulicy halickiej pod l. 243.

- Natanson, wybór przekładów z wzorowych pisarzy zagran.:
Tom 17. 18. Hektor Fieramosca. Powieść historyczna M. d'Azeglio, przeł. J. Chęciński. 2 tomy. Warszawa 1856. 2 złr. 40 kr.
Tom 19—23. Bleak house. Powieść Dickensa, tł. Maczyl W. N. 5 tomów. Warszawa 1857. 6 złr. 40 kr.
Tom 24. Klótnia i zgoda, przez Fr. Bremer, tłum. przez S. P. Warszawa 1857. 1 złr. 20 kr.
Niewiarowski A. — Galeria konkurentów i konkurentek. Wilno 1857. 1 złr. 15 kr.
Nowosielski A. — Pamiętniki kuratora magazynów. Warszawa 1858. 1 złr. 47 kr.
Odyniec A. E. — Felicja czyli męczennicy kartagińscy. Dramat w 5 aktach. Wyd. 2gie. Poznań 1858. 1 złr. 57 kr.
Odenbörger's neue Methode. Anleitung zur Erlernung der polnischen Sprache, verfaßt von M. Noe. Frankfurt 1857. 2 fl. 5 fr.
— Schlüssel zu den Aufgaben. Ebenb. 1857. 42 fr.
Opowiadania małe i prawdziwe przez autorkę „W imię Boże.“ Wilno 1857. 2 złr. 8 kr.
Pan Marcin Kwieś. Opowiadanie z rękopismu IMC. Pana Wady, uzupełn. przez St. Reytena. Warszawa 1857. 2 złr. 8 kr.
Platona dzieła, przekładał z greckiego A. Bronikowski. Tom I. Poznań 1858. 3 złr. 20 kr.
Plejada polska. Wydanie ozdobione drzeworytami. Petersburg 1857. 16 złr. 23 kr.
Plug A. — Kłosy z rodzinnej niwy zebrane. Wilno 1856. 1 złr. 58 kr.
— Pamiętki domowe. Warszawa 1858. 2 złr. 40 kr.
Porój A. — Obrazek dziejów literatury polskiej dla młodzieży. Kalisz 1858. 1 złr. 47 kr.
Potocki, hr. J. — Rękopis znaleziony w Saragossie. Romans. 6 tomów. Lipsk 1857. 6 złr. 40 kr.
Powieść z czasu mego czyli przygody Litewskie. Poznań 1858. 2 złr. 30 kr.
Powieści, obrazy i zarysy, oryginalne i naśladowane przez F. S. D. Warszawa 1857. 2 złr. 8 kr.
Ratuld P. — Nauka i rozrywka. Powieści dla dzieci. Z 8 ryc. Warszawa 1857. 2 złr. 24 kr.
Rościszewska P. — Kilka słów do mego syna. Kalisz 1857. 1 złr. 47 kr.
Shakspeare. — Makbet. Tragedya tłum. wierszem przez A. E. Koźmiana. Poznań 1857. 1 złr. 40 kr.
Stanisław Leszczyński i Polska w pierwszej połowie XVIII. w. przez autora „Ukrainy i Zaporozża“. 2 tomy. Warszawa 1858. 5 złr. 52 kr.
Strutynski, J. hr. — Kilka badań geologicznych i dziejowych Kaukazu. Berlin 1857. 50 kr.
Syrokomla Wł. — Dni doroczne na Litwie. Szereg obrazów. Część I. II. Wilno 1858. 1 złr. 4 kr.
— Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna. Z ryciną i drzeworyt. Wilno 1857. 2 złr. 40 kr.

- Szajnocha K. — Lechnicki początek Polski. Szkic historyczny. Lwów 1858. 4 złr. 30 kr.
Tripplin, Dr. T. — Lunatycy czyli przepowiedziane nieszczęście. Opowiadanie. 2 tomy. Wilno 1857. 3 złr. 12 kr.
— Wycieczki lekarza Polaka po własnym kraju. 4 tomy. Wilno 1858. 9 złr. 36 kr.
Urbanowski, Dr. W. — O kometach. Poznań 1858. 50 kr.
Wasilewski L. — Cześć matce Boskiej Ostrobramskiej. Wilno 1858. 43 kr.
Wielogłowski W. — Jedynaczka czyli walka uczucia z rachubą. Powieść epoki tegoczesnej Kraków 1858. 1 złr. 30 kr.
Wieniarowski A. — Warszawa i Warszawianie. Szkice towarzyskie. 2 tomy. Warszawa 1857. 3 złr. 12 kr.
— Warszawianie i Hreczkosieje. Komedia w 3 aktach. Warszawa 1857. 54 kr.
Wilkońska, P. z L. — Irena. Powieść. 2 tomy. Poznań 1857. 3 złr. 20 kr.
— Pani Podkomorzyna. Powieść. Poznań 1857. 2 złr. 5 kr.
Wolski W. — Halka. Opera w 4 aktach. Warszawa 1857. 32 kr.
Zabawy przyjemne i pożyteczne czyli zbiór powieści, poezji, komedii i podróży dla młodego wieku przez J. Smigielską. 6 tomów. Warszawa 1856—1857. 6 złr. 24 kr.
Zabytek dawnej mowy polskiej. Z 14 kartami podobizn litogr. i częścią kolor., w dużej 4ce. Poznań 1857. Opr. 16 złr.
Zacharjasiewicz J. — Renata. Powieść. Warsz. 1858. 2 złr. 30 kr.
Źródłopisma do dziejów unii korony Polskiej i W. X. Litewskiego. Drukiem ogłosił hr. Działyński. Część III. Dziarski Lubelskiego sejm unii r. 1569. w dużej 4ce. Poznań 1856. 10 złr.
Życie, sprawy i wędrówka do piekła Dra. J. Fausta. Z niem. tłum. J. Lempy. Bochnia 1858. 20 kr.

Biuro wywiadowcze i agencyjne
Jana Wysłobockiego w Stanisławowie

pod Nr. 61 w rynku.

P o z z u k u j e :

- Pomocnika do Agencyi assekuracyjnej w Stanisławowie średnie, go wieku, bezennego, uzdolnionego w koncepcie niemieckim i polskim.
Ma do postręczenia sprzedaje domów w Stanisławowie:
Kamienicę piętrową o 20 pokojach i z przyboznymi obszernymi zabudowaniami, stosowną na fabrykę, składy, i wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa; przy tej jest wielki ogród owocowy i plac obszerny do budowy.
Dom murowany i drewniany na jednym gruncie przy głównej ulicy blisko miasta.
Dom murowany i drewniany z ogrodem owocowym, w dobrym miejscu.
Dom drewniany na przedmieściu z polem 8 morgów.
Plac stosowny do budowania przy głównej ulicy wraz z ogrodem, i 2 morgi pola.
Sprzedaż mebli orzechowych mało używanych, składających się z kanapy, 6 krzesel, 2 foteli, 4 stolików, 2 szaf, razem za cenę 200 złr.
Fortepian w wartości 150 złr.
Konieczu 4 korcy.
Szyld modniarki nowy, stosowny do użycia dla każdej modniarki.
Szukają umieszczenia:
Subjekt z apteki, subjekt do handlu, nauczyciel prywatny, bona francuzka, panienska moralna i ukształcona na wieś lub do usług w podróży dla dam.
Bliższą wiadomość powyższą można w Biórze powyższym przez listy frankowane lub ustnie.

* W poniedziałek d. 24. maja, gdy pogoda posłuży, będziemy mieli rzadkie widowisko; towarzystwo sztucznych jeźdźców Wacława Slezaka da w ogrodzie Jabłonowskiego Wielki Hipodrom, połączony z jeźdźnictwem do mety.

* Z Przemyskiego donoszą o szerzącej się wściekliznie psów. Zastraszającym nadto jest, że wścieklizna przeniesioną została i na wilki, albowiem są tego wyraźne ślady; tak np. d. 7. maja w noc wpał wilk wściekły do Tuligłówny i pokaleczył dwóch chłopów, a w pobliżu rozdarł psa na sztuki.

* Znowu nadeszły wiadomości o licznych pożarach, które dotknęły kilkanaście włości kraju naszego, a co smutniejsze, że między temi było kilka, które powstały z namysłu, tj. ogień podłożono. Tak zgorzało 2. maja w Petlikowcach starych obw. Czortkowskim 26 domów włościańskich ze wszystkimi zabudowaniami, cerkiew i plebania; d. 5. maja w mieście Katuszu obw. Stryjskim 28 domów żydowskich; d. 6. maja most kolei żelaznej na rzece Uzwicy pod Wokowicami w powiecie Brzeskim; 7. maja w Kurowicach obw. Lwowskim 13, a w Laszkach królewskich 16 domów włościańskich; zaś 12. maja pałac hr. Komarnickiego w Złoczowie — nie licząc do tego częstych i dość obszernych pożarów lasów.

* W Przemyskiem w Medyce zastrzelono temi dniami bociana zięconego, który dla swej osobliwości znajduje się wypchany w muzeum przemyskim. Nieco większy od zwyczajnego, jaśniejszy i głowa jego piękna zielonością, gdy skrzydła i inne części ciała są nieco ciemniejsze. Podobnie i w Czechach w dobrach Pardubie zrobiono taką zdobycz, i przysłano do muzeum pragskiego.

* Z S. ... donoszą, że z łazym miem wielu sznaperów przestało pić wódkę, zmieniały ją na mleko. Jest to coroczny prawie obyczaj i szczególnie dla miesiąca maja przywilej, który przecież nie pociąga za sobą żadnych skutków moralnych; większa bowiem część wstrząsliwiołów w kilka dni po uczynieniu majowo-mlecznego ślubu, łamie go przy pierwszej lepszej sposobności. Niestety! ludzka natura jest słaba, a spirytus... silny.

* Jarmark tak zwany na ś. Agnieszkę we Lwowie, zaczyna się z początkiem czerwca, na który kupcy zjeżdżają się już teraz z zapasami towarów.

Kurs Lwowski z dnia 17. Maja 1858.

Dukat holenderski	4 45
Dukat cesarski	4 48
Rosyjski pół-imperiał	8 10
Rosyjski rubel srebrny	1 36
Pruski talar kur.	1 32 1/2
Polski kurant i pięciocztwórka	1 10
Galicyskie listy zastawne	79 40
Galic. obligacje indemniz.	79 54
Pożyczka narodowa	83 24

Kurs Wiedeński z dnia 17. Maja 1858.

Obligacje rządowe 5 % za 100 złr.	82 1/2
delto 4 1/2 " " "	72
delto 4 " " "	65 1/2
delto 3 " " "	—
delto 2 1/2 " " "	—
Pożyczka z losow. z r. 1834	—
" " " " 1839	—
" " " " 1854	100 1/2
Pożyczka narod. " 1854	84
Oblig. banku " " "	—
" indemniz. austrij. " " "	92 1/2
" " galicyj. " " "	—
Akcyje banku narod. za 1000 złr.	972 1/2
" tow. kred. na 200 złr.	240
" żegluga parowej na Dunaju 500 złr.	540
Listy zastawne galicyjskie	—
Akcyje kolei żelaznej północnej 1000 złr.	1708
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—

Augsburg za 100 złr. ewangyierami	105 1/2
Bukareszt za 1 złr. a vista par.	262
Hamburg za 100 mark. banko	77 1/2
Londyn za 1 ft. szterl.	10 11 1/2
Mediolan za 300 lire austriackich	105 1/2
Paryż za 300 franków	123 1/2
Dukaty austriackie %	8 1/2
Srebro	5 1/2

Przyjechali do Lwowa 14 — 17 maja.

PP. Czajkowski H. z Bóbrki, Hohendorf K. z Szutrominca, Wiktor T. z Zarszyna, Augustynowicz B. z Kniażego, Pieńczykowski J. z Medwedowicz, Młodecki K. z Rosyi, Obertyński L. z Stronibab, Pierzchała J. z Uszkowiec, Hr. Załuski R. z Krakowa, Szymanowski St. z Baranina, Ks. Witgenstein A. z Rosyi, Treter H. z Łoniego, Szczepański T. z Czajkowiec, X. kan. Szafranski z Mościsk, Zarzycki T. z Chotyłuba, Br. Brückman L. z Manasterzysk, Horman Fl. z Rzepniowa, Sozański A. z Torhanowiec, Dunin J. z Głęboki, Turkul F. z Seredca, Korytowski K. z Wiednia, Hr. Dzieduszycki J. z Paryża, Osmiałowski S. z Janaczyna, Kryniecki M. z Kryniol, Papara H. z Zubowmostów, Paszkucki F. z Horodłowa, Zwolski J. z Bryniec, Baczański M. z Borszczowa, Bal F. z Tuligłówny, Thullie J. z Rzepniowa, Deyma A. z Stanisławowa, Bochdan S. z Zadworza, Złocki W. z Myczkowiec, Grocholski K. z Borzyk, Urbanowski R. z Dobrusina, Łodyński S. z Milatyna, Hr. Dunin Borkowski A. z Skolimowa, Truskolaski B. z Strepy, Pieczykowski M. z Wybranówki, Czajkowski M. z Dusanowa, Winter H. z Waniowa, Grabianka F. z Rosyi, Frank F. z Nahaczowa, Ulaniecki W. z Kłodna, Chrzanoski P. z Warszawy, Torosiewicz J. z Wolicy, Br. Brückman H. z Woloszy, Morawski W. z Swirza, Wilezyński A. z Maczków, Reiss K. z Lubelli, Chłopiński A. z Gniły, Hr. Dzieduszycki Wł. z Pieniak.

Wyjechali ze Lwowa 14 — 17 maja.

PP. Jabłonowski J. do Paryża, Darowski W. do Debicy, Górski W. do Lipicy, Hr. Humnicki W. do Przemysła, Młodecki W. do Krakowa, Mysłowski A. do Koropca, Żurkowski A. do Horbacz, Skrzyszewski J. do Belca, Podhorodyski K. do Rosyi, Hr. Dunin Borkowski A. do Winniezek, Augustynowicz S. do Żółkwi, Bilinski J. do Huty obad, Boczkowski J. do Dziewitnik, Czajkowski H. do Bóbrki, Janko H. do Hossan, Micewski K. do Miększa, Pierzchała J. do Uszkowiec, Szczepański F. do Stanisławowa, Treter H. do Łoniego, Ks. Witgenstein A. do Krakowa, Zakrzewski N. do Belca, B. Czechowicz W. do Stanisławowa, Mijakowski A. do Złoczowa, Bajer K. do Jaworowa, Horman F. do Rzepniowa, Br. Brückman L. do Manasterzec, Kojaczkowski A. do Aksamie, Nahujowski A. do Czernicy, Grabianka F. do Krakowa, Kunaszowski D. do Pereka, Pajczkowski N. do Sambora, Papara H. do Zubowmostów, Petrowicz Ks. do Woloskowa, Sozański A. do Torhanowiec, Zabielski J. do Przewozca, Hr. Załuski R. do Złoczowa, Kochanowski A. do Czernowiec, Obniski W. do Mycowa, Jastrzebski S. do Brzeska, Obertyński L. do Stronibab, Hohendorf K. do Szutrominiec, Truskolaski S. do Płonny.

C. k. uprzyw. ASSICURAZIONI GENERALI w Tryjeście.

Zakład ten już od roku 1831 istniejący, działa we wszystkich gałęziach zabezpieczeń, t. j.

- a) zabezpiecza przeciw szkodom ogniowym: budynki mieszkalne i gospodarskie, meble, towary, ziemio-plody i bydło.
b) przeciw wszelkiemu uszkodzeniu towarów podczas transportu,
c) na życie człowieka, kapitały lub pensye roczne dożywotne, pomiędzy innemi nader zajmujące tak zwane „Zabezpieczenia Tontynowe“ i kapitały wyposażające, oraz
d) jak dotąd, udziela i w tym roku zabezpieczenia

od szkód gradobicia,

a to na rękojmi własnych funduszów całkowitego i doraźnego wynagrodzenia.

C. k. uprz. Assicurazioni Generali w Tryjeście

posiada przeszło

szesnaście milionów złr. mon. konw.

funduszu gwarancyjnego, jest zatem po dziś dzień największym Zakładem w c. k. austriackich państwach.

Police (karty zabezpieczające) na gradobicie wydają się na Galicyę, Kraków, Bukowinę i Królestwo Polskie u niżej podpisanego jeneralnego pełnomocnika na pomienione kraje w biurze jego we Lwowie (przy ulicy Karola Ludwika pod l. 132 1/2, na drugim piętrze), tudzież u głównych agentów: w Krakowie u pana Józefa Bartla,

w Tarnowie u pana Alexandra Goldmann,

także za pośrednictwem we wszystkich miastach i znaczniejszych miasteczkach rozstawionych agencji z wyraźnem godłem zakładu:

„C. k. uprz. Assicurazioni Generali w Tryjeście.“

Omijając skreślenie powszechnie uznanej potrzeby uchronienia się od przypadków, grozących zniszczeniem ziemioplodów przez gradobicie, niżej podpisany jeneralny pełnomocnik tuszy sobie nadzieję, że wielce Szanowna Publiczność raczy zakład Assicurazioni Generali zaszczyścić Swem zaufaniem, które usprawiedliwić będzie jego najusilniejszym staraniem.

L w ó w w Maju 1858.

(2—6.)

J. B. Goldmann,
jeneralny pełnomocnik dla Galicyi, Krakowa, Bukowiny, Królestwa polskiego i Moldawii.

Do numeru dzisiejszego przyłączony jest DODATEK.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Drukiem Kornela Pillera.



dla wszystkich DAW

rzeczywiście najrzetelniejsza

WYPRZEDAŻ

kilku tysięcy sztuk prawdziwego



**bielizny stołowej, ręczników, serwet do kawy i 1000 tuzinów
płóciennych i francuskich batystowych chustek do nosa,**

ogólnie wszelkich dotyczących artykułów

GOTTLOB BAIBER

Z WIEDNIA,

tylko podczas jarmarku we Lwowie W HOTELU DREZNERA.

Najpierwsze fabryki w c. k. monarchii, które dla dobroci a szczególnie dla odpowiedniej taności swych wyrobów na wystawach ogólnych

W LONDYNIE I PARYŻU

złotemi i srebrnymi medalami wyszczególnione zostały, i których wyrobom w naszych handlowych stosunkach

w Petersburgu i Moskwie

dla ich niesłychanej taniości i ogólnie uznanej dobroci jak największe rozszerzenie z najlepszym skutkiem uzyskalismy, poruczyły nam bardzo znaczną partję prawdziwych towarów płóciennych, które pierwotnie do Rosyi przeznaczone byly, lecz przez zbieg rozmaitych okoliczności teraz tam przesłane być nie mogą, ażeby tychże przewóz napowrót, i wszelkie dalsze koszta oszczędzić, podczas teraźniejszego jarmarku pod bardzo korzystnymi warunkami do rychłego wyprzedania.

Jesteśmy zatem w przyjemnem położeniu, Szanownym Panom u nas zwykłe kupującym, tudzież całej Szanownej Publiczności, która w takie towary zaopatrzyć się życzy, takowe

Jesteśmy zatem w przyjemnem położeniu, Szanownym Panom u nas zwykłe kupującym, tudzież całej Szanownej Publiczności, która w takie towary zaopatrzyć się życzy, takowe

o 25 do 30% taniej, jak w każdym innym handlu, odstąpić

ⁱ pozwalamy sobie na dowód zadziwiającej ich taniości następujący cennik podać do ogólnej wiadomości.

Upraszamy tylko dobrze uważać na nasz adres, gdyż nie zostajemy zupełnie w żadnych związkach z jakimiś handlami szarlatanскими, i dla tego przestrzegamy Szanowną Publiczność u nas zwykle kupującą, przed wszelkimi takimi ogłaszającemi się, którzy tylko kłamliwemi zawiadomieniami chęć kupienia mającą Publiczność znieść i lichymi towarami bawełnianemi oszukać starają się.

CENY płócien i weby:

szluka płótna z przędzy, 30 łokci wiedeńskich na prześcieradła 4 złr. 48 kr., 5 złr.
24 kr.—6—9 złr.
„ płótna wikstedzkiego 30 łokci wied. na pościel 6 złr. 30 kr.—7—8—10 złr.
„ blichowanego płótna z ręcznej przędzy 30 łokci wied. 7 złr. 30 kr.—8—9
—12 złr.
„ $\frac{1}{4}$ $\frac{1}{4}$ szerokiego płótna skórkowego czyli Kreas 38 łokci wied. 8 złr. 30
kr.—9—10—15 złr.
„ bardzo cienkiego płótna irlandzkiego na 6 koszul od 8—9—10—20 złr.

1	"	cienszego płótna szwajcarskiego na koszule męzkie 25 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13 złr. 30 kr.—14 złr. 30 kr.—24 złr.
1	"	średnio-cienkiego płótna nicianego na 12 koszul 11 złr.—12—13—18 złr.
1	"	weby holenderskiej 42 łokci wied. 13 złr.—14—15—25 złr.
1	"	weby w ogniwa robionej (z przędzy ręcznej) 40 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13—14—15—22 złr.

Wszelkie gatunki weby rumburskiej, holenderskiej, irlandzkiej i belgijskiej 50 i 54
loki wied. $\frac{1}{2}$ szerokiej 16 zhr.—18—20—24—26—30—100 zhr.

CENY bielizny stołowej, ręczników, serwet do kawy i chustek do nosa.

$\frac{1}{2}$ tuzina prawdziwych płóciennych chustek do nosa od 1 złr. 6 kr. do 9 złr.
 $\frac{1}{2}$ " " francuskich chustek batystowych 1 złr. 36 kr. do 10 złr.
 $\frac{1}{2}$ " brukselskich chustek do nosa batystowych lyniońskich 3 do 15 złr.
 $\frac{1}{2}$ " prawdziwych drukowanych płóciennych chustek do nosa dla mężczyzny 1 złr. 36 kr. do 5 złr.

Obrusy dreliszkowe i adamaszkowe bez szwu od 30 kr. do 5 złr.

1 tuzin serwet wielkości 1 łokcia od 2 złr. do 10 złr.

1 " " desertowych we wszelkich kolorach od 45 kr. do 10 złr.

Serwety do kawy w różnych kolorach i rozmaitej wielkości od 24 kr. do 5 złr.
Ręczniki blichowane i szare, adamaszkowe i dreliszkowe od 1 złr. 20 kr. do 12 złr.

1 sztuka kradli (dymki) atlasowej na pościel od 4 złr. do 8 złr.
Szczególniej tanie są i na wszelkie polecenie zasługują 2000 łokci 2—2½ i 3 łokcie
wied. szerokiego płótna na prześcieradła bez szwu, wielki zapas prawdziwych
saskich nicianych pończob i skarpetek dla dam i mężczyzn; tuzin od 2 złr.
do 3—4—5—6 do 24 złr.

Kilb, desertowych we wszelkich kolorach od 45 kr. do 10 złr.


4—5—8 złr. **Koszul męskich** z najcieńszej weby płóciennej według najnowszego kroju jeszcze nie pranych, sztuka po 2 złr. do 3—
Kołdry wełniane para od 10 złr. zaczawszy.

2 wielkie obrusy i 2000 sztuk drobnych. Panowie kupujący i handlujący płótnem, którzy zakupną w ilości 100 złr. uskuteczniają, otrzymają **bezpłatnie:**

2 wielkie obrusy adamaszkowe, 1 tuzin wielkich serwet, pół tuzina brukselskich batystowych liniońskich chustek do nosa, 1 serwetę do kawy z 6ma odpowiednimi serwetkami desertowymi i pół tuzina ręczników.

Lokal sprzedaży znajduje się tylko W HOTELU DREZNERA.

Gottlieb & Beyer z Wiednia.

 Wszelkie obstatunki z prowincyi uskuteczniają się każdego czasu z naszego głównego składu w Wiedniu „Spiegelgasse“ Nr. 1088.

Za frankowaniem nadesłaniem przypadającej, odwzajemniamy należytości jak najspieszniej i najsumiennie, jak gdyby obstatunek na miejscu zamówionym został.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

wszelkiego rodzaju

PŁÓCIEN

M. SCHOTTEN.

w hotelu Langa we Lwowie.

Niniejszem zawiadamiam Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, iż z mego głównego magazynu w Wiedniu ze świeżo z bielnika zebraniemi towarami tutaj przybyłem i takowe podczas jarmarku po nadzwyczaj tanich cenach sprzedawać będę. — Ponieważ to nie jest moim zwyczajem, uzasadniać sprzedaż moją kłamliwymi powodami, a że dla tego z pewnością spodziewać się mogę, iż nie będę policzon pomiędzy szarlatanów jarmarcznych, ośmielam się zwrócić uwagę na następujący cennik, który niezawodnie wszelkim wymaganiom zadosyć uczyni. Nadmieniam przytem, iż za prawdziwe płótno i miarę wiedeńską zaręczam i pozwalam każdemu kupującemu urządzić lokcie z kupionej sztuki płótna, aby się o czystości jej na wszelki sposób, jaki mu się podoba, przekonał, i odbiorę każdą sztukę płótna (tak tu, jak i w głównym magazynie moim w Wiedniu), jeżeli nie będzie z czystego lnu.

Chustki białe.

1 tuzin płóciennych chustek do nosa	2 złr. 15 kr.
1 " " " "	2 " 30 "
1 " " " "	3 " 12 "
1 " " " "	4 " — "
1 " " " "	4 " 30 "
1 " " " najdelikatniejszych	6 " 30 "

Chustki kolorowe.

1 tuzin chustek niebieskich płóciennych	2 złr. 30 kr.
1 " " " "	3 " 12 "
1 " " " "	4 " — "
1 " " " "	5 " — "
1 " " czerwono-z brązowym farb.	7 " — "

Chustki francuskie.

1 tuzin chustek francuskich batystowych	4 złr. — kr.
1 " " " "	5 " 30 "
1 " " " "	6 " 30 "
1 " " najdelikatniejszych	10 " — "

Płótna w sztukach.

Sztuka 30 łokci wiedeńskich mająca	4 złr. — kr.
" 30 " " "	5 " 30 "
" 30 " " "	6 " 30 "
" 30 " " "	7 " 30 "
" 30 " " "	8 " — "
" 30 " najpiękniejsza	10 " 30 "

Płótno w sztukach 37 łokci mające.

Sztuka 37 łokci w. lancuszkowego	8 złr. —
" 37 " " "	9 " 30 kr.
" 37 " " "	11 " —
" 37 " najpięk. 13 " 30 "	

Ręczniki.

1 tuzin ręczników	2 złr. —
1 " " " "	3 " 12 kr.
1 " " " "	3 " 45 "
1 " " " "	4 " — "
1 " " najlepszych	7 " — "

Ręczniki na łokcie.

1 sztuka na łokieć	7 kr. —
1 " froterowy ręcznik	48 " —
1 " 30 łokci wiedeńskie	3 złr. 30 "
1 " " " "	5 " — "
1 " " " "	6 " — "

Weby, sztuka po 50 łokci.

1 sztuka 50 łokci mająca	16 złr. —
1 " " " "	18 " —
1 " " " "	20 " 30 kr.
1 " " " "	24 " —
1 " holenderska	20 " —
1 " " " "	24 " —
1 " " " "	26 " —
1 " " " "	29 " —

Weby szwajcarskie.

sztuka po 18. 21. 23. 27 i 30 złr.	
" konstanckiej po 24. 27. 34 aż do 50 złr.	
" irlandzka po 20. 22. 25 aż do 45 złr.	

Serwety.

1 sztuka zaczawszy od 48 kr., po 54 kr., 1 złr. 12 kr.	
1 złr. 36 kr. aż do najpiękniejszej po 2 złr. 50 kr.	
1 serwetka stołowa	48 kr. —
1 " " "	56 " —
1 " " "	1 złr. 30 "
1 " " najpiękniejsza	3 " —

Oprócz tego znajduje się w składzie wielki dobór kolder z wełny owczej z kutasami, od 12 złr. 30 kr. para zaczawszy; obrusy do kawy ze lnu, wełny owczej i jedwabiu; grądle lniane; 2 i 2 1/2 łok. wied. szerokie płótno na prześcieradła bez szwu; garnitury na 6, 12, 18, 24 osób od 3 do 100 złr. — Szczególną uwagę zwracam na wielki dobór saskich pończoch i skarpetek nicianych, białych i kolorowych koszul męskich po 1 złr. 30 kr., 2 złr. 45 kr. najdelikatniejsze.

Lokal sprzedaży znajduje się we Lwowie w hotelu Langa pod Nr. 40 na dole.

Proszę dokładnie na moją firmę uważać. Obstalunki pozamiejscowe przyjmują się w moim głównym magazynie w Wiedniu, Stadt, hohen Markt, Vaganihof.

MYDŁA LEKARSKIE

najstaranniej i najdokładniej przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, sprawdzone najpomyślniejszymi skutkami wieloletnich umiejętnych rozbiórów i praktycznych zastosowań, zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 rozmaitych rodzajach:

Sztuka wraz z opisem kosztuje monetą konwencyjną — krajową:	Sztuka wraz z opisem kosztuje monetą konwencyjną — krajową:
Mydło z jodkiem potassu w zolach czyli skrofulach	Mydło smołowe w łuszczeniu skóry
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych	Mydło z tłuszczu wątroby miętusowych czyli tranowe
Mydło terpentynowe w porażeniach	Mydło z tłuszczu wątroby miętusowych w chorobach ubytowych, wyniszczających
Mydło benzoosowe w szorstkości skóry	Mydło żółciowe w nieczystości skóry
Mydło kamforowe w gościecu (rheumatismus)	Mydło siarczane w ospykach skórnych
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych ospykach	Mydło rozmarynowe do obmywania wzmacniających
	Mydło amoniakalne w stwardnieniach

Zalecające się OPISY zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niżej podano są w nich rozliczne sposoby onych spożyczeń, do czego postać mydła jako najpraktyczniejsza pozwala podnieść sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nie tylko ułatwia pacjentowi użycie środków zewnętrznym, ale i lekarskiemu zastosowanie daleko powszechniejszych i działających środków.

Mydła lekarskie sprzedawane są tylko w tabliczkach 2 1/4 uncji ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędowo deklarowanymi, tudzież pieczęcią jak obok. Jedyny skład we Lwowie w aptece Franciszka Tomanka, jako też w Krakowie u aptekarza A. Alexandrowicza, i w Stanisławowie u aptekarza Jana Tomanka.



Zakład optyczny

M. Hatschek i Boskowitz

z Pesztu.

Podpisani mają zaszczyt Szanownej Publiczności donieść, że przybyli do Lwowa z znacznym składem

Towarów optycznych,

j. t.: lornetek, perspektyw, dalekovidów, mikroskopów, teleskopów, kompasów, zegarów słonecznych, wag wodnych, najlepszych instrumentów do rysowania, lup dla zegarmistrzów, aptekarzy, botaników i mineralogów; termometrów, szkieł wklęsłych palących, lancuszków reumatyzmowych i wielu innych do optycznego zawodu należących przedmiotów. Przytęm zwraca uwagę na OKULARY z Flint i Crown szkła zwanego, które między wszystkimi innymi szklami dla swego nadzwyczajnego wzmacniania światła, pierwsze zajmują miejsce. Dla osłabionych i zapalonych ocz jest wielki dobór ciemno-farbnych okularów, które wzrok tak zdrowych jak i chorych nie tylko utrzymują, ale i wzmacniają.

Tudzież znajdują się tamże najpiękniejsze i najdelikatniejsze biżuterie sztuki paryskiej, i tak: Imitation de diamant i wszelkiego rodzaju przedmioty, jakoto: gorsety, guziczki do mankietów, bransoletki, kółczyki, perły bardzo do prawdziwych podobne i wiele innych tym podobnych przedmiotów po najtańszych cenach.

Wielki skład najprzedniejszych piór stalowych.

Miejsce sprzedaży znajduje się, jak dawniej, w hotelu angielskim, w sklepie p. Pozornego.

M. Hatschek i Boskowitz,

właściciele zakładu optycznego w Peszcie.

Hydrauliczny Cyment

używany do sklepień, krypt, cystern, studzien, lochów, kuchon, kominów, terasów, gzymsów, fundamentów, wyrobów betonowych, stągwi na wodę, olej i spirytus, i t. p. — jest każdego czasu do nabycia we Lwowie pod N. 195 miasto, celnar po 3 złr., w większych ilościach na obślunek. (Nr. 14. 1—3.)

Uwiedomienie wód mineralnych.

U Karola Schubutha, przy ulicy krakowskiej Nr. 150, nadeszły wszystkie gatunki wód mineralnych, bezpośrednio z źródeł sprowadzonych, których za najumiarkowańsze ceny nabyć można. Przez przeciąg lata nadechodzą co 3 tygodnie świeże transporta. (2—4.)

Za c. k. austr. najwyższym przywilejem, król. bawarską król. pruską najwyż. aprobação

Dra. Hartunga

środki uprzywilejowane na rośnięcie

WŁOSÓW



przez swą wypróbowaną skuteczność i taniść, odróżniają się korzystnie od rozmaitych zalecanych Makassar, lo-piano-korzennych i wielu innych olejków i pomaj na włosy mianowicie, że ich kompozycja na stosownych, naturalnych i do przekładania niemożliwych podstawach spoczywa, i ponieważ w zakresie racjonalnych środków na rośnięcie włosów żadna skuteczniejsza składnia nad tę nie istnieje; są one szczęśliwym wypadkiem wieloletniego badania, wielokrotnych doświadczeń i prób, których wartość i nieomylność jawny odgłos zeznań najzamożniejszych uczonych ludzi tak dalece potwierdza, że te w swych skutkach niezawodne środki z wszelką sumiennością zalecone być mogą, jako to:

Dra Hartunga

POMADA Z ZIOŁ

(w opieczłowanych i w szkle ostęplowanych tygłkach po 50 kr. mk.)

do ożywienia i wzbudzenia porostu włosów, i

Dra. Hartunga

Z KORY CHINY OLEJEK

(w opieczłowanych i w szkle ostęplowanych fiaskach po 50 kr. mk.)

do konserwowania i upiększania włosów.

Wewnętrzna wartość Dra. Hartunga środków na rośnięcie włosów zbytnie czyni wszelkie szczegółowe pochwały, jedna tylko mała próba dostateczną jest do nabycia przekonania o skuteczności i wyborności tych środków. Opis sposobu używania tychże udziela się bezpłatnie. Środki zaś sprzedają się jedynie dla Lwowa u W. Wilmana wdowy i u Bonifacego Stillera;

na prowincyi zaś: w Andrychowie u Wojciecha Zawilskiego, w Białej u Józefa Bergera i Karola Demskiego, w Bochni u Pawła Niedzielskiego, w Brodach u Neumanna Kornfelda, w Busku u aptekarza Piotra Nestorowicza, w Czerniowcach u Ignacego Schmircha i Th. Zachariasiewicza, w Dębicy u aptekarza Ferdynanda Herzoga, w Dubromilu u Ludwika Stelcyka, w Dynowie u aptekarza Feliksa Baranieckiego, w Gorlicach u Ign. Lukaszewicza, w Gurahumrze u Karola Laisera, w Jarosławiu u Ign. Bajana, w Jasle u braci Podgórskich, w Kętach u aptekarza Joh. Jarschela, w Kołomyi u S. Wieselberga, w Komarnie u aptekarza Aleks. Emperlega, w Krakowie u Józefa Bartla, w Łańcuće u Ant. Swobody, w Lisku u Adama Borejki, w Myślenicach u Jac. Dąbrowskiego, w Nowymy targu u Karola Luera, w Przemyślu u Edw. Machalskiego, w Przeworsku u aptekarza Franc. Kuhna, w Rzeszowie u Ign. Schüttlera, w Samborze u J. Rosenheima, w Sadagórze u aptekarza Aleksandra Grabowicza, w Sanoku u Jana Jakticza, w Sendziszowie u Jana Kownackiego, w Serecie u J. Rippy, w Sniatynie u Marcellego Niemcewskiego, w Stanisławowie u aptekarza Jana Tomanka, w Tarnowie u Jos. Jahna, w Tarnopolu u Marcina Schlicka, w Turcu u A. Czernińskiego, w Wadowicach u Schwarca i Heinza, w Wieliczce u F. Charskiego, w Zaleszczykach u J. Kodreńskiego i spółki, w Złoczowie u A. Gottwolda.

Pierwszy pobyt Jarmarkowy.

Skład rumburskich i hohenelbskich

PŁÓCIEN J. KÖSTLER

w Pezscie przy ulicy Hatwańskiej, w domu Horwata,

podczas tutejszych jarmarków zaś

▬▬▬ przy Ferdynanda placu pod liczbą 804 ▬▬▬
obok Hotelu Langa.

Nie bawiąc się w szarlataneryę, ogłoszenia wyprzedazy lub podania tanich cen, aby jak zwykle Szanowną P. T. Publiczność znieść przez to do siebie, ośmielam się kupujących dla własnego przekonania **do powyż oznaczonego miejsca sprzedaży** zapraszać, będąc pewnym, że równie jak moimi pobytami jarmarkowymi w Bernie, Pradze i Wiedniu, oraz przez wieloletnie istnienie składu mego w Pezscie pozyskałem największe zaufanie, tak też przez terażniejszy pobyt mój w mieście tutejszem stać się godnym zaufania, i pozyskać ogólnie dobrą opinię tak na teraz, jako i na przyszłość staraniem mojem będzie; zaręczając sumiennie, iż towary moje, które sprzedaję po cenach najumiarkowańszych, wyrabiane są z **czystego włókna lnianego**.

Ponieważ z każdym współzawodnictwem śmiało staję, upraszam przeto o łaskawe zatrzymanie w pamięci mojej firmy, jako też i na spis sprzedaży cen osobliwszą zwrócić uwagę, aby usunąć pomyłkę tak w lokalu jako też i w firmie.

C E N N I K

☞ **Mienniejsze ceny jak przy każdej wyprzedarży.** ☞

MIARA WIEDEŃSKA.

Czyste płótno.

1 sztuka domowego płótna od 1 zlr. 48 kr.		skich od 13 zlr.	
1 dto. 30 łokci szlążkiego płótna białego od 6 zlr. 30 kr.	} aż do najcieńszego i najlepszego gatunku.	1 sztuka $\frac{1}{4}$ albo $\frac{5}{8}$ szerokiego płótna na pościel od 10 zlr.	} aż do najcieńszego i najlepszego gatunku.
1 dto. Rumburskiego na 9 koszul od 10 zlr. 30 kr.		1 dto. Rumburskiego na 12 koszul od 18 zlr.	
1 dto. Holenderskiego na 12 „ od 14 zlr.		1 dto. Rumburskiej, Irlandzkiej i Holenderskiej weby 50, 54 łokci od 16 do 100 zlr.	
1 dto. Hernhutskiego w najlepszym gatunku 25 łokci wiedeń-			
1 sztuka kolorowej pościeli do powlekania od 5 zlr.			
1 tuzin prawdziwych chustek płóciennych od 2 zlr. 18 kr.			
Obrusy cwilichowe i adamaszkowe w każdej wielkości od 1 zlr.			
Garnitura stołowa na 6, 12, 18 i 24 osób z pośledniego aż do najlepszego adamaszku.			
Szczegółnej uwadze polecam także $\frac{10}{100}$ szerokie płótna na prześcieradła bez szwu i pikę letnią na spodnice, serwetki do kawy we wszystkich kolorach od 59 kr. zaczawszy wyżej.			
Blichowane i nieblichowane ręczniki adamaszkowe i cwelichowe od 1 zlr. 24 kr. zaczawszy.			
Wetniane kobierce przed łóżka i stoły para 12 zlr., jako też haklowane kołdry kolorowe.			

C. k. Wojskowości polecam także wszelkie przybory do wyekwipowania, przez których dostarczanie tak w monarchii austriackiej, jako też w Konstantynopolu, Odesie i Bukareszcie ku największemu zadowoleniu wszystkich Władz wojskowych najlepiej jestem zalecony.

Odprzedający jako też rodzice, którzy na wyprawę podobnego rodzaju towary zakupują w znaczniejszej wartości, otrzymają prócz tak niskich cen, także stosowny do tego rabat.

Obstalunki z oddalenia przyjmują się za przysłaniem pieniędzy frankowanych do 24. czerwca, za których sumienne uskutecznienie gwarantuje się.

J. Köstler,

przy Ferdynanda placu pod l. 804, obok Hotelu Langa.

Fryderyk Schubuth

we Lwowie, w rynku pod l. 173,
poleca swój skład

chińskiej herbaty Pecco

i prawdziwej rosyjskiej karawanowej.

Ceny jednego funta wagi wiedeńskiej:

Nr. 1. Pecco herbata czarna	funta po 1 złr. 40 kr.
" 2. " " przednia	" " 2 " 12 "
" 3. " " przedniejsza	" " 2 " 40 "
" 4. " " bardzo przednia	" " 3 " 20 "
" 5. Karawanowa prawdziwa rosyjska	" " 4 " — "
" 6. " " przedniejsza	" " 5 " 24 "
" 7. Karawanowa familijna	" " 7 " — "
" 8. " " najprzedniejsza	" " 8 " — "
Gumpowder albo zielona perłowa	" " 3 " — "
" " " najprzedniejsza	" " 4 " — "
Karawanowej najwyborniejszej w puszkach porcelanowych: Puszka pół funtowa	7 złr.
" " " całofuntowa	10 "

Zamówienia pocztą z prowincyi skuteczniamy szybko i rzetelnie. (2—10.)

Dyrekcya zakładu kąpielowego w Gleichenberg w Styryi,

podaje do wiadomości, że od 15go kwietnia przedsięwzięto te gorące napelnianie flaszek wodą mineralną, i poleca takową w celu obstalunków z tą uwagą, że dla ubezpieczenia kupujących od możliwych fałszowań, wszystkie flaszki tego zakładu opatrzone są szczelną pokrywką z cynku i nadpisem wyciśniętym w szkło, oznaczającym gatunek wód mineralnych, oraz i rok ich napelnienia. Woda Gleichenbergska pochodzi z różnych źródeł, i według doświadczeń lekarskich działa w rozmaity sposób; tak

Woda ze źródła Konstantego (Constantinquelle),

skutkuje: a) we wszystkich chorobach zaflegmienia kanałów oddechowych, w chrypcie, w grypie i w jej następnościach, w katarze chronicznym i t. p., b) wzmacnia szczególnie organa trawienia, niszczy wszelkie kwasy żołądka, zgaga, odbijanie się i wzdęcie; działa dobroczynnie na złe wydzielanie się żółci, na hypochondryę, zatkanie i nieregularności; c) na organa moczowe: kureze, katar i hemoroidy pęcherzowe, na skłonność do kwasów i tworzenie się kamienia w pęcherzu, zresztą na nieregularność kobiecych menstruacyi, na cierpienia szkrzofuliczne i reumatyzmowe.

Woda ze źródła Jana (Johannisbrunnen),

jest wyborym środkiem do uzupełnienia kuracyi wyżej wyszczególnionych chorób; gdy zaś w innych przypadkach, gdzie żelazne wody są skutkujące, przysługuje się jako środek przygotowawczy przed rozpoczęciem kuracyi, silna woda ze źródła „pustelnika“ (Klausnerquelle). Dyrekcya zawiadamia oraz, że źródło „Jana“ w upłynionej jesieni jak najstaranniej zaopatrzone i rozszerzone zostało, a przeto wytrysk wody nie tylko wiele teraz zyskał na swojej mocy i klarowności, lecz oraz najcenniejszym źródłom monarchyi wyrównywa, przewyższając je zarazem treścią węglową i właściwościami, jako napój chłodzący i przyjemny, szczególnie z domieszkaniem wina.

Woda ze źródła pustelnika (Klausnerquelle),

służy jako doświadczony środek przeciw wadom, pochodzącym z niedokładnego tworzenia się krwi, przeciw bladaczce, osłabianiu krwiotokom po ciężkich pogołach, przeciw osłabieniu po febrach tyfusowych i po zbytecznym płynieniu nasienia, przeciw niepłodności, hysteryi, zatamowaniu lub z kurczami połączonej menstruacyi i t. p. I ta woda, podobnie jak woda ze źródła „Jana“ musuje, gdy z winem przymieszana, i jako napój przyjemny i ochładzający wielką ma wartość.

Wody Gleichenbergskie

zawsze świeżego napelnienia
znajdują się zapasem

we Lwowie u Karola Schubutha,
przy ulicy krakowskiej pod Nr. 150.

Zamówienia na te wody w większych partyach, czynią się wprost „do dyrekcji zakładu kąpielowego w Gleichenberg w Styryi.“ (2—3.)

Zakład solnych i siarczanych kąpeli

w dobrach c. k. kamery w

Truskawcu,

w Galicyi w obwodzie Samborskim w okolicy Drohobycz
otwiera tegoroczny saison kąpielowy
z dniem 20. Maja.

Dzierżawca zakładu urządził wszystko z największą troskliwością, postarał się o restauracyę, cukiernię, dobrą muzykę czeską z Pragi, zgłosił o wszystko, cokolwiek posłużyć może ku wygodzie Szan. Gości i uprzyjemnieniu im pobytu w Truskawcu. — Świeżej żętycy będzie można codziennie dostać.

Zamówienia pomieszkai przyjmuje dzierżawca zakładu kąpielowego w Truskawcu (pocztą Drohobycz) w listach frankowanych.

Tomasz Pasynkowski,
dzierżawca.

(2—6.)

UWİADOMIENIE.

Reprezentacja dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

szczytnie znanego, w c. k. państwie Austriackiem
najstarszego, największego, najbogaciej uposażonego i najtroskliwiej uorganizowanego Zakładu zabezpieczającego pod firmą:

C. K. UPRZ. AZIENDA ASSICURATRICE W TRYJESCIE,

oznajmia niniejszém, że obok zwykłych zabezpieczeń, jako to:

przeciw szkodom ogniowym,

przeciw wszelkiemu uszkodzeniu

towarów podczas transportu,

tudzież zabezpieczeń

kapitałów i rent na życie człowieka,

udziela także jak w zeszłych latach, tak i w tym roku

Zabezpieczenie od Gradobicia

na podstawie własnego funduszu, t. j. z obowiązkiem
całkowitego wynagrodzenia szkody.

Wszelkie wyjaśnienia i blankiety do podań daje bezpłatnie albo podpisana Reprezentacya w biurze swoim we Lwowie, przy placu Ferdynanda obok hotelu Langa, w Penthera kamienicy pod l. 804¹/₂ na pierwszém piętrze, — albo jej biura ajencyjne po wszystkich miastach i znaczniejszych miasteczkach kraju naszego rozstawione i wyraźnem godłem zakładu „c. k. uprz. AZIENDA ASSICURATRICE w Tryjeście“ oznaczone.

Na listowne podania, w języku polskim lub niemieckim napisane, z dołączoną premią (należnością asekuracyjną) udziela się zabezpieczenie od najbliższej 12. godziny południowej po przyjęciu podania przez Reprezentacyę.

Podpisanej Reprezentacyi staraniem najusilniejszym będzie usprawiedliwić zaufanie, którem szanowna publiczność asekurująca się, dotąd ją zaszczyścić raczyła.

Lwów w miesiącu Maju 1858.

Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

ces. król. uprzywilejowanego zakładu

AZIENDA ASSICURATRICE W TRYJESCIE.

Leon Ostoja Solecki. Władysław Leliwa Pilecki. (3—6)



Korneuburgski proszek

pożywny i leczący dla bydła, koni i owiec,

który w najnowszym czasie ze strony wiedeńskiego głównego Towarzystwa ochrony zwierząt, pismem z 10go października 1857 do L. 1821 udzieleniem medalu zaszczycony został, okazał się w skutek utwierdzonego zdania znawców i kilkuletnich doświadczeń Publiczności gospodarstwem wiejskiem trudniącą się, zawsze skutecznym.

Dla koni w zolzach, łagodnych i krytycznych, w dławieniu i w tyłczaku;
dla bydła rogatego przy chorobliwem, zmienionem wydzielaniu się mleka w skutek przeszkodzonego trawienia, w podojach skąpym lub złym, gdzie przez użycie tego proszku mleko nadspodziewanie przybywa; następnie w początkach podjoju krwistego, w paskudniku i w wydechach; również okazuje się użycie tego proszku bardzo użytecznem u krów podczas cielienia, przyczem i słabowite cielęta jego użyciem widocznie się poprawiają.
U owiec do uchylenia wąsacza, motyli, jak niemniej we wszystkich cierpieniach systemu brzuchowego, powstałych w braku czynności.

Paczka ważąca 2¹/₂ funta kosztuje 24 kr., zaś 1¹/₂ funta 48 kr. m. k.

== Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują ==

we Lwowie p. C. Milde, — p. Konst. Iskierski, — p. Bierzecki i Weber.

w Białe p. Jerzy Kaffay.	w Krakowie F. J. Kirchmajer.	w Radziechowie p. Juskiewicz aptekarz.
" Apteka pod złotym Lwem.	w Kołomyi p. Wolf Kupfermatt.	w Rzeszowie p. J. Schaitter.
w Bochni p. Paweł Niedzielski.	w Leżajsku p. J. Hirschfeld.	w Rozwadowie p. Karol Maresch.
" p. Kasprzykiewicz.	w Makowie p. Mayer aptekarz.	w Samborze p. Józef Krieger aptek.
w Bobrze p. C. Zarnik aptekarz.	w Mielenie p. M. Jamrugiewicz.	w Sanoku p. Jan Jaklicz.
w Brzeżanach p. J. Margulits.	w Myślenicach p. A. Łowczyński.	w Tarnowie p. J. Jahn.
w Czerniowcach p. J. Schnirech.	w Nowym Targu p. L. Kamiński.	w Tarnopolu p. A. Morawetz.
w Dembley p. Herzog aptekarz.	w Nowym Sączu p. Kosterkiewicz wdowa.	" p. C. Latinek.
w Dollnie p. Józ. Trauensfels aptekarz.	w Przeworsku p. S. Keller.	w Wadowicach p. A. Follin.
w Dzikowie p. J. Brudziński.	w Przemyśle p. Gaidetachka i Syn.	w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa.
w Jarosławiu p. Ign. Bajan.	" p. Edw. Machalski.	w Zaleszczykach J. Kodębski et Comp.

== Ostrzeżenie. ==
Wziętość proszku Korneuburgskiego, której tak słusznie używa, spowodowała wiele naśladowań, nawet fałszowania te, niegodnie nazwiskami naszymi opatrzone, w potocznej sprzedaży przechodząc zaczynają, — przeto widzimy się być spowodowani oznajmić, iż one z wyrobem naszym nie wspólnego nie mają, i oraz upraszać, by panowie Ekonomowie przy kupowaniu tego proszku uwagę zwrócili na pieczętkę i napis, które wyraźnie godło apteki obwodowej korneuburgskiej w języku niemieckim wyrażone zawierają. (2—10).